

Autor: p. Elżbieta S.

Jezus...Najjaśniejsze światło świata, którego ciało na tej Drodze zostało dotkliwie zranione... zaprasza Cię, aby rozjaśnić to co ciemne w Twoim życiu...aby przytulić Twój ból do swego przebitego boku...Do serca, z którego wypłynęła miłość miłosierna...

Wyrwałś z tego dnia Tę Chwilę, aby tu być...Bóg zaprosił Cię po Imieniu i dziś z Tobą chce tę drogę przejść... abyś z tego Światła Miłości, która zawsze jest pochylona ku Tobie, rozjaśnił swoje życie...

Bóg wierzy w Ciebie...i pozwala aby Twa zmęczona głowa spoczywała teraz na jego Ramieniu...Odpoczywaj w Nim...On ma Ci tak wiele do powiedzenia...

W rozważaniach tej drogi pomoże nam pewien serdecznie dobry człowiek...bł. Edmund Bojanowski...

Będą przy nas jego słowa: **„każda dobra dusza jest jako ta świeca, która sama się spala a innym przyświeca”**

Patrząc w Oblicze Jezusa Miłosiernego uczmy się jak nie tracić ze swoich Oczu ...Oczu potrzebującego Człowieka...

Stacja I...

***„Prosiłem Boga najmiłosiernego, aby dał mi łaskę wytrwałości i zupełnego zgodzenia się z Jego Wolą świętą”***

Przyjacielu...bolesna jest samotność „posądzenia” ...słyszę jak mówią o Mnie źle...Tylko miłość miłosierna pozwala mi oddychać... i zgodzić się na tę bolesną Drogę...

Chcę dać Ci dziś wolność...Wolność, która sprawi, że słowa tego świata nie zniszczą Pokoju, z którym przychodzę..., może spotkało Cię niezrozumienie, samotność...może powiedziano Ci, że nie jesteś nic wart...może ktoś bliski Cię porzucił...

Przyjacielu...Patrzę na Ciebie z największą czułością...i zabieram na krzyżową Drogę to co boli cię najbardziej...

Wiem, że potrafisz powstrzymać się, kiedy przyjdzie ochota mówić źle o drugim człowieku...Modlitwa za niego pomoże Ci pokonać tę pokusę...

Zwycięzisz!

A na niebie Twego życia zaświeci słońce...

***Któryś za nas cierpiął rany...***

Stacja II

***„I mnie mój Boże ciężko, bardzo ciężko, ale wolę ja mieć kłopot, niż pozostawić kogoś w kłopotcie”***

Przyjacielu...wziąć Krzyż...to wziąć Ciebie na ramiona z Twoim bólem...Czasem wydaje Ci się, że gdy jest ciężko zostajesz sam...widzisz na drodze życia tylko swoje ślady. Może pytasz: Gdzie Bóg?

„czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta która kocha syna swego łona?

A nawet gdyby ona zapomniała.

Ja nie zapomnę o Tobie „

Wiem, że obok Ciebie są ludzie którzy potrzebują Twoich ramion...bo sami nie radzą sobie w życiu...myślisz: „ mam tyle kłopotów”, „nie mam czasu” ...

Kiedy przytulisz swe życie do Mego Krzyża i uśmiechniesz się do człowieka w potrzebie to Twoje serce ogarnie radość... a Twoja Twarz zajaśnieje...

***Któryś za nas cierpiął rany....***

Stacja III

**„Piękne słowa nie czynią nikogo świętym i sprawiedliwym lecz życie cnotliwe uczyni Bogu przyjemnym”**

Przyjacielu...upadek boli...Są takie chwile kiedy wydaje mi się, że wybiegasz z tłumu i chcesz podać mi dłoń...ale to tylko ciepły wiatr dotyka Meją  
Twarzy...Skarbem jest znaleźć dobrą Dłoń... bliską i serdeczną...Skarbem jest spotkać na swej drodze krzyżowej „serdecznie dobrego człowieka” ...

***Któryś za nas cierpiał rany***

Stacja IV

**„Kobieta jest żywym przybytkiem Piękna, Miłości jako dawczyni życia i żywicielka”**

Światło na Drodze Bólu zajaśniało... Mama...

Spojrzały na Mnie Najpiękniejsze Oczy świata...Nie trzeba było słów...

Przyjacielu...czekam na każdą chwilę kiedy przyjdiesz przed Najświętzy Sakrament...kiedy popatrzysz na stęsknioną za Tobą Miłość...tylko przyjdź...mam Ci tak wiele do powiedzenia...

A kiedy wrócisz do domu, to w Twoich oczach inni zobaczą Moje Oczy...

Wiem, że chcesz być dobry...serdecznie dobry... Łatwiej jest jednak czasem być dobrym dla kogoś obcego, trudniej, dla tych, którzy na co dzień zasiadają do Twojego stołu...

Z Zapatrzenia w Najświętzy Sakrament będziesz miał siłę być dobrym jak chleb...

***Któryś za nas cierpiął rany***

Stacja V

***„Przecież to co robimy, to robimy dla Boga a wobec takiego celu bardzo maluczkimi przedstawiają się przeszkody, choćby najdotkliwsze”***

Przymuszony Szymon był wytchnieniem na mej drodze... Jego silna Dłoń pozwoliła mi iść dalej...

Przyjacielu patrzę na Twoje męskie serce...w snach jesteś bohaterski, w życiu nie zawsze...Ja nie czekam na Twoje bohaterstwo ...czekam na prostą miłość...nawet czasem tę „przymuszoną” ...na poranki kiedy usłyszę, że o Mnie pamiętasz...że uśmiechniesz się do żony,

że synowi zrobisz krzyżyk na czole, córce powiesz, że jest Twoją księżniczką...

że docenisz chwilę kiedy jesteście razem...

że nie będziesz czekał, aż ktoś pierwszy poda rękę, tylko Ty ją pierwszy podasz...

że w honorach będziesz chciał być ostatni, abym to Ja mógł uczynić Cię pierwszym...

***Któryś za nas cierpiał rany***

Stacja VI

***„Pracuj ręką służąc ubogim i chorym, jakbyś samemu Jezusowi służyła”***

Przyjacielu...ktoś z tłumu wybiegł...nie bał się, że go wyśmieją, ocenią, że może narazić swe życie...Weronika...Dobra Kobieta...dobre serce nie pozwoliło jej się tylko przypatrywać, nie pozwoliło jej tylko współczuć.....ani stać w oddali...nie miała możliwości zatrzymać Mojego cierpienia na dobre ....ale chciała zatrzymać choć na chwilę...

Trzymała w ręku chustę...białą jak pierwszy śnieg...przyłożyła ją do mojej poranionej Twarzy...podarowałem jej swój Wizerunek...Namalowany krwią, potem i miłością...

”szczęśliwi Ci, którzy mają czas by czynić dobro”...

Przyjacielu liczę na Twoją odwagę...obok Ciebie jest tylu ludzi, którzy czekają, aby ktoś otarł ich cierpienie...choćby na chwilę...czekam w nich na Ciebie...gdy będziesz ocierał ich ból -zwykłym spotkaniem, uśmiechem, czasem, zauważeniem, nie ocenianiem... kiedy odważysz się zrobić to, nawet jeśli inni mówią nie warto...to na chuście swego życia ujrzysz Moje Oblicze...Jeśli Ty przyznasz się do Mnie w tym człowieku... wtedy przyzna się do ciebie mój Ojciec, kiedy Ci to będzie najbardziej potrzebne...

***Któryś za nas cierpiał rany***

Stacja VII

***„Ten sam Bóg, co z mułu ziemi daje wychodzić czystym kwiatkom, ten i duszom z grzechowych upadków daje się podnieść”***

Przyjacielu...choć sam dotykam Swymi Ranami ziemi...Tobie podaję rękę...wiem, że kiedy upadasz, wolisz nie wiedzieć, że patrzę...Smutne stają się wtedy Moje Oczy, ale ani na chwilę nie przestają patrzeć na Ciebie jak na Ukochane Dziecko...

A kiedy chwytasz przy kratkach konfesjonału moją miłosierną Dłoń to jakby w środku zimy, w ogrodzie Twojej Duszy zakwitły róże...

Nie odkładaj spowiedzi...Czekanie na Ciebie zawsze się dłuży...

***Któryś za nas cierpiął rany***





## VIII

***„niech wypełnianie obowiązków, jakie Bóg Wam zleca – praca, nauka, miłosierne uczynki, cierpliwość, miłość siostrzana i miłość ku cierpiącym bliźnim staną się jakoby ciężką modlitwą, a będzie Wam dobrze i w tym doczesnym i w przyszłym życiu”***

Przyjacielu...wiem kim jesteś gdy nikt nie widzi...

Nie było Cię czasem, gdzie być powinieś...ktoś czekał, a Ty nie przyszedłeś...zapracowany, zajęty wieloma myślami nie zauważałeś, że bliscy cię potrzebują, czasem płakali, gdy zasypiałeś... może przeszedłeś obok kogoś, kto wołał o ratunek...bo strach, albo nieśmiałość pokonały Cię, może na co dzień zostawiałeś swą rodzinę, mimo, że tak naprawdę byłeś w domu...

Można być blisko a tak bardzo daleko...

Zrozumieć, przyznać się do winy to jakby wtulić się w Ramiona Ojca...

Pocieszam Cię dziś jak pocieszałem płaczące niewiasty... mój ból ... z ran zadanych po drodze jest za te sprawy które Cię męczą...jeżeli coś już nie da się naprawić zaproś Mnie w to miejsce...dla mnie nie ma straconych zdarzeń...z perspektywy nieba, w Domu Mego Ojca wszystko da się naprawić... Ze mną możesz żyć pełnią życia...oddychać pełnym oddechem... Znam wielu takich co nosili oścień...Częsta Eucharystia przyniosła im pokój serca...myślisz „tyle pracuję nie mam czasu"... a może uda ci się pobiec w tygodniu na Mszę Św. przed wschodem słońca...kiedy dom rodzinny zaspany...wtedy dzieciom siebie nie zabierzesz...a Twoje serce dotknie moje Przytulenie...

***Któryś za nas cierpiął rany***

## IX

***„Czuję się jakoby najcięższym kamieniem przywalony, ale w miłosierdziu Bożym nadzieja”***

Przyjacielu...upadek najcięższy widzisz u innych..."kto jest bez grzechu niech pierwszy rzuci kamień"

Nie sądz innych...nie pokazuj palcem...Ci z najcięższych więzień grzechu też potrzebują Mojego miłosierdzia...

Ich " grzechy jak szkarłat nad śnieg wybieleją" ...

Może właśnie Twoja modlitwa za nich, post, życzliwe spojrzenie, świadectwo i światło w Twoich oczach sprawią, że przyjmą moje przebaczenie...

i Czekanie na nich się skróci...

Jeżeli pomyślisz dziś, że Twoja modlitwa może rozpocząć powrót do Domu Ojca, choćby w ostatnim oddechu „oddalonego” Człowieka- to czujesz jakie to piękne...?

***Któryś za nas cierpiat rany...***

X

**„poszedłem zanieść Bogu w ofierze moje zbolełe serce.”**

Przyjacielu...Bardzo bolało odarcie z szat...Bolało ciało, a jeszcze mocniej serce...

Czy przeżyłeś choć raz w życiu upokorzenie? Dotkliwe upokorzenie...? A może ktoś przez Ciebie bardzo się zawstydził, bo wytknąłeś mu błędy...bo Ty chciałeś być zauważony, doceniony...?

Nie każdy musi mieć odwagę strażaka, aby być wielki w oczach drugiego człowieka...

Jest Wielki, gdy umie powiedzieć przepraszam, gdy bardziej wstydzi się cwaniactwa, udawania kim nie jest, śmiania się z innych... niż wzruszenia, modlitwy, słowa kocham...Nawet setny raz...

Jest wielki kiedy klęka wieczorem do modlitwy, wyłącza komórkę... i nawet gdy jest zmęczony rozmawia, pyta co słyhać...

Nie szukaj aby być wielkim w oczach świata...szukaj Mnie...a ludzie w Twoich oczach ujrzą Moje Oczy...

***Któryś za nas cierpiał rany***

## XI

### ***„często najmniej, najdotkliwiej cierpi”***

Przyjacielu nie bądź zawistny, pamiętliwy...

gdy przybijali moje ręce i nogi myśleli, że postępują właściwie, a ja wciąż patrzyłem za Tobą...szukałem Cię w tłumie...

Zdarza się, że ktoś Cię krzywdzi...a Ty pamiętasz, nosisz gniew, nad którym niestety zachodzi słońce...idziesz spać i gniew Twój idzie spać z Tobą... Budzisz się, a gniew też wstaje...”Przecież mam rację „-myślisz...

A Ja Przyjacielu chcę Ci dać taką wolność, która potrafi przed snem uporać się z gniewem...Spróbuj błogosławić tak w sercu- tych co Cię krzywdzą...to działa...

Przebaczenie jest tak naprawdę prezentem dla przebaczonego...

### ***Któryś za nas cierpiął rany***

XII

***„pobiegłem do kaplicy i z ciskającymi się do oczu łzami złożyłem Bogu gorące  
dzięki”***

Czy przeżyłeś w swoim życiu chwilę, kiedy chciałeś coś wyjątkowego komuś powiedzieć...Chciałeś wyrazić w słowach jak bardzo kochasz, ale brakło Ci słów...

W tym miejscu naszej Drogi słowa są za małe...

A kochanie Boga takie wielkie...

XIII

***„Modliłem się gorąco –ale nie słowami, nie myślą, tylko wyprężonym uczuciem całego serca i duszy”***

Nastała cisza...przerywana płaczem Matki...

Przyjacielu...wtedy też miłość zwyciężała...taka najprostsza...nie za coś...

Miłość Mamy, która jest...

Kiedy nawet inni odchodzą...

Miłość Matki, która nadstawia drugi policzek...i kocha pomimo wszystko...

Przyjacielu...słyszę co dzień najcichsze, najwierniejsze modlitwy świata...z małych izdebek naszych Mam...słyszę jak płaczą, martwią się, nie śpią po nocach, czekają na telefon, tulą modlitwą swe dzieci...nawet te już bardzo duże...

A jeśli już są w Domu Mego Ojca...modlitwą ich cieszy się Niebo...

***Któryś za nas cierpiał rany***

Stacja XIV

***„niech święty pokój niebieski trwa zawsze pomiędzy Wami i w domu Waszym i wszędzie gdziekolwiek Was Bóg powoła – czy do dzieci czy do chorych, czy do pracy”***

Przyjacielu dziękuję Ci za ten Czas... Mógłbyś teraz odpoczywać w domu, lub robić tyle ważnych rzeczy...

Ale Ty jesteś tu... Miłość zaczyna się i rozkwita kiedy ma się dla siebie Czas ...

Jeśli wszyscy dookoła mówią Ci „nie mam czasu”...

Ja mówię dziś do Ciebie „Mam Czas...”...mam czas Cię słuchać...nie nudzę się Twoimi słowami...

Jestem przy Tobie, gdy rozmyślasz, nie musisz się bardzo starać, szukać pięknych słów, lubię z Tobą pomilczeć, ocieram Twoje łzy...szczególnie te, których nie widzi nikt...

I napisałem do Ciebie list o Miłości...może masz go pod ręką, a może dawno zapomniałeś, gdzie leży...

Otwórz Biblię...otwórz nie tylko dziś...odnajdziesz Miłość:

„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu

Ta która kocha syna swego łona

A nawet gdyby ona zapomniała

Ja nie zapomnę o Tobie”

***Któryś za nas cierpiał rany...Pozdrawiam ela smajdor***





